

Przedszkola i szkoły tylko dla szczepionych dzieci?

14 lipca 2017

Zwolennicy szczepień nie przyjmujący do wiadomości faktu, że preparaty te mogą mieć działania niepożądane, starają się narzucić wszystkim obowiązek wstrzykiwania małym dzieciom substancji z metalami ciężkimi i toksynami. Aby to wyegzekwować wśród coraz większej ilości świadomych rodziców odmawiających uszkodzania neurologicznego swoich pociech, Naczelna Rada Lekarska [wezwała do szczepionkowego „rasizmu”](#) mającego za zadanie napiętnowanie dzieci, które nie otrzymały kilkudziesięciu dawek szczepień sprzedawanych naszemu rządowi przez koncerny farmaceutyczne.

Lekarze nie po raz pierwszy pilnują interesów karteli Wielkiej Framacji. W sumie trudno się dziwić, skoro wielu z nich znajduje się na listach płac tych organizacji, które produkują nie tylko uszkodzające ludzi pseudo-szczepionki (zwłaszcza 3 w jednym lub 5 w jednym), ale też bohatercko ich potem leczą swoimi preparatami. Jest to przemysł obliczony na produkcję pacjentów-konsumentów, w którym biorą udział całe rządy państw.

To, że mówi się już o zastraszaniu rodziców nieprzyjmowaniem ich nieszczepionych dzieci do żłobków, przedszkoli czy szkół, jest wielkim skandalem i objawem totalnego zidiocenia lekarzy proponujących takie rozwiązanie. Jest to po prostu nielogiczne, bo skoro w szkole mamy 450 dzieci zaszczepionych i 50 dzieci niezaszczepionych, to przecież jeśli te dzieci zaczną chorować to będzie oznaczało, że ich rodzice popełnili błąd i nie dostarczyli przeciwciał poprzez wstrzyknięcie atenuowanych wirusów etc. Byłby to triumf proszczepionkowców. Okazuje się jednak, że dzieci niezaszczepione mogłyby ich zdaniem jakoś zagrozić dzieciom szczepionym, co prowadzi do jedyne sensownego wniosku – proszczepionkowcy nie wierzą w

skuteczność preparatów, które tak z całego serca wspierają.

Skandalem nawet większym jest też to, że władze zaczynają straszyć rodziców konsekwencjami prawnymi w postaci grzywny za odmowę szczepień, a nawet padają już też propozycje aby powoływać kuratorów dla rodzin nieszczepiących dzieci, tak aby traktować je na równi z rodzinami gdzie panuje alkoholizm i przemoc. Ostateczną sankcją dla rodziców odmawiających wstrzyknięcia wymuszanych przez rząd preparatów ma być odebranie im dzieci i umieszczenie w rodzinach zastępczych.

Ten cały medialny hejt, jaki został ostatnio rozpętany przeciwko wyedukowanym ludziom świadomym oczywistego ryzyka idącego za wstrzyknięciem małego człowiekowi takich dawek toksyn jakie dostają się do organizmów dzieci podczas szczepienia, nie bierze się znikąd. Szczepionki to jest oczywiście bardzo dobry biznes, zwłaszcza w krajach takich jak Polska, gdzie są obowiązkowe a nie zalecane jak w większości krajów UE.

Na dodatek jest to biznes bez odpowiedzialności prawnej czy to rządu czy koncernu farmaceutycznego, za powikłania poszczepienne. Na dodatek lekarze po prostu nie zgłaszają NOP-ów (Negatywne Odczyny Poszczepienne) przeważnie wmawiając rodzicom, że regresy rozwojowe ich dzieci i problemy neurologiczne, nie mają związku przyczynowo skutkowego ze szczepieniami. Tak właśnie na masową skalę fałszuje się statystyki, żeby pokazywały to co mają pokazywać.

Wygląda na to, że przemysł szczepionkowy jest bardzo ważnym ogniwem skutecznej depopulacji, bo tworząc chore społeczeństwo zwiększa się prawdopodobieństwo jego szybszego wymierania i takie procesy rzeczywiście obserwujemy w Europie od kilku dekad. Nacisk jaki kładziony jest na przymusowe wstrzykiwanie tych preparatów, zdrowym ludziom, jest tak wielki, że można założyć, iż dla ludzi świadomych niebezpieczeństw jakie niosą za sobą szczepionki nadchodzą ciężkie czasy i trudne decyzje odnośnie przyszłości swoich dzieci.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl